

# Uśmiechnij się :)

Z przyjemnością czytałem w gazecie wszystkie odcinki cyklu „Uśmiechnij się :)”. Niektóre, a szczególnie te dotyczące dzieciństwa autora, przypominały mi moje lata szkolne. Postanowiłem więc dopisać do opowieści pana Janka kilka historii z mojego dzieciństwa. Mam nadzieję, że one również się Państwu spodobać.

## Nowy płot

Mieszkaliśmy w malowniczej



wsii w Wielkopolsce i tutaj upłynęło moje dzieciństwo. Był rok 1961. Chodziłem wtedy do piątej klasy szkoły podstawowej i akurat w tym czasie w szkole robiono nowe, solidne opłotowanie. Wtedy nie zamawiało się gotowych do zmontowania przeset i słupków. Nic podobnego, wtedy wszystko robił murarz. Pamiętam jego nazwisko, to był pan Ślęzak. Był w swoim fachu prawdziwym artystą, nie rzemieślnikiem. Dbał nie tylko o jakość wykonania, ale i o estetykę. Przed wystąpieniem do pracy wylizował, ile betonowych słupków będzie potrzebna. A słupki miały być prostokątne, smukłe, a te przy bramie - większe, ozdobione na górze pięknymi kulami.

Pan Ślęzak zbijał z desek specjalne formy, a potem wlewano do nich zaprawę. Wierzchołki, te odkryte, były zacierane i wygładzane. Murarz pracował cały dzień, ale efekt spełniał oczekiwania - słupki podobały się bardzo zarówno wykonawcy, jak i kierownikowi szkoły. W takim stanie miały czekać do dnia następnego, miały stępnąć.

Ja byłem wtedy w takim wieku, kiedy chłopcom przychodziło do głowy różne najdziwniejsze pomysły. No i wymyśliłem, aby na każdym, jeszcze świeżym, murku wyręć w mokrym betonie numerki. I tak właśnie zrobiłem - ponumerowałem słupki koślawymi cyframi.

Do dziś pamiętam reakcję murarza i kierownika szkoły na widok tych bazgrołów...

Potem oczywiście było dochodzenie, kto to mógł zrobić; cała szkoła była poruszona. Murarz

musiał do wszystkiego poprawiać, co wymagało sporej pracy.

Na początku nie przyznawałem się, jakby instynktownie czekałem, aż minie pierwsza złość, ale potem powiedziałem, że to ja jestem sprawcą. Nawet nie dostałem wielkiej buri, pan Ślęzak naprawił szkodę i jakoś złość mu przeszła. A ja trochę się wstydzilem.

Choć minęło już tyle lat, pamiętam ten chłopięcy wybrzyk. Nie wiem, co mi wtedy przyszło do głowy, a przecież czułem, że gryzmoląc po „świeżych” słupkach, niszczyć czyjąś ciężką pracę, a poza tym zdawałem sobie sprawę, że robiąc to, targnąłem się na pewnego rodzaju świętość pana Ślęzaka.

A nowy płot był piękny, stał się prawdziwą ozdobą szkoły.

## Spodnica, nie spodnica

Nie, żebym był jakimś łobuzem nieznośnym czy natrętnym psotnikiem, ale czasami nawet niezwykle spokojnemu człowiekowi przyjdzie

do głowy coś, czemu nie można się oprzeć, tym bardziej gdy na brzegu rzeczki leży sobie cichutko spodnica, nie spódnica.

Był rok 1962, miałem wtedy 12 lat, nastąpiła piękna wiosna, zazieleniły się łąki, których było u nas dużo - i te pegeerowskie, i te prywatne, a my, tzn. ja i mój bardzo dobry kolega, Stasiu, wyposażeni w poręczne kije, z którymi lubiliśmy łązić we wszystkie zakątki wsi, szukaliśmy jakiegoś sensownego zajęcia. Znaleźliśmy każdy kamień, nie było miejsca, gdzie nie zorganizowalibyśmy jakichś zabaw, wciągając do nich inne dzieciaki, mieliśmy głowę pełną pomysłów i, co ciekawe, bez dorosłych umieliśmy sobie zorganizować najróżniejsze gry i zabawy, a większość czasu spędzaliśmy na dworze.

Ale wróćmy do spodnicy. Postanowiliśmy sprawdzić, czy rzeczka, która płynnie przez naszą miejscowość, wezbrała. Kiedy stanęliśmy przy brzegu, z radością stwierdziliśmy, że wody przybyło, a nurt jest rwący i nie sposób by było o tej porze roku dostać się na drugi brzeg. Latem to co innego, rzeczka o specyficznej nazwie Samica, wysychała i wody w niej było ledwie po kostki.

Szliśmy więc wzdłuż brzegu rwącej Samicy, myśląc, co tu robić. I nagle widzimy, że na brzegu leży spodnica. Spodnica, czyli spód wozu, zrobiona z solidnych, mocnych desek. Widocznie rolnik Andrzejewski, który po drugiej stronie rzeki miał gospodarstwo, z jakiegoś powodu ją tu zostawił. Spojrzeliśmy na siebie i bez słów, zabraliśmy się do działania. Zepchnęliśmy, nie bez wysiłku, nasz okręt na wodę. Rwały nurt był idealny do takiej żeglugi. Nie, nie wsiedliśmy na pokład, oceniliśmy, że byłoby to zbyt niebezpieczne, tym bardziej że Stasiu nie umiał pływać. Biegliśmy więc obok, z prądem, i kijami sterowaliśmy naszym statkiem. A jak przy tym mieliśmy frajdę! Tak niepostrzeżenie „odpłynęliśmy” prawie kilometr od gospodarstwa pana Andrzejewskiego. Spodnica zatrzymała się na jakimś wystającym pieńku i wtedy zaczęliśmy ją wyciągać na brzeg, co kosztowało nas jeszcze więcej trudu. Byliśmy z siebie bardzo zadowoleni.

Następnego dnia gospodarz Andrzejewski przyjechał do naszego domu i rozmawiał z moimi rodzicami. Prawdopodobnie ktoś widział, jak urządziliśmy sobie ten

spływ. Za karę obaj musieliśmy pomagać panu Andrzejewskiemu załadować spodnicę na wóz. Gospodarz nawet nie miał do nas złości, tylko nam cały czas przegadywał i śmiał się z nas, jak to się nam dobrze pływało.



Spodnica to po prostu podłoga wozu, fot. z Wikipedii

## Siła wiary małego chłopca

Gdy miałem lat dziesięć, tak jak większość moich rówieśników, z wielką powagą przystąpiłem do Pierwszej Komunii. Od tego momentu stałem się bardzo religijny. Kościół, mimo że wszechobecna komuna była jego wrogiem, a może właśnie dlatego, miał wtedy inny autorytet i odgrywał ważną rolę w społecznościach, zwłaszcza wiejskich. Pamiętam księży, którzy co środę przyjeżdżali do szkoły i nauczali religii. Przywozili nam wtedy zawsze torbę cukierków. Pamiętam też bardzo dobrze przygotowania do komunii. Lekcje religii mieliśmy z ładną i sympatyczną siostrą zakonną (zastanawiałem się, dlaczego taka kobieta nie ma normalnie chłopaka, tylko jest zakonnicą).

Lubiliśmy te lekcje, staliśmy się być lepszymi, a że nie zawsze wszystko wychodziło, to już inna sprawa. Byłem wtedy, oczywiście w dziecięcy sposób, mocno wierzący i starałem sobie wszystko, o czym mówiła siostra, wyobrazić.

Ta historia zdarzyła się w wakacje, jakieś 2-3 miesiące po Pierwszej Komunii. Bawiliśmy się na naszym ulubionym boisku przy szkole. Była też z nami dwa lata starsza, ale bardzo dobra, koleżanka, Lodzia. W pewnym momencie ktoś z dzieciaków krzyknął: Patrzcie, coś tam jest na polu. Spojrzeliśmy w tamtym kierunku i wpadliśmy w panikę. W oddali na polu powoli poruszał się i jakby szedł w naszym kierunku jakiś dziwny stwór. Staliśmy jak wryci, a to coś robiło się coraz większe i większe. Patrzyliśmy

przerazeni... Wtedy Lodzia powiedziała, żebyśmy poszli zobaczyć, co lub kto to jest. Dzieciaki się bały, więc uciekły do domów, zostaliśmy tylko my, Lodzia i ja. Postanowiliśmy wyjąć krzyżki, które nosiliśmy na łańcuszkach na szyi (po Komunii wszystkie dzieci nosiły takie krzyżki lub medaliki),

z drżącym sercem, z krzyżkami trzymanymi przed sobą, szliśmy przez równo pobronowane pole.

Wiał wiatr, więc w powietrzu unosiły się tumany kurzu, co podnosiło jeszcze atmosferę grozy. Szliśmy powoli i na głos odmalowyaliśmy „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Mario”. Wierzyliśmy, że z taką „obstawą” nawet najgorszy stwór nie zrobi nam krzywdy.

Kiedy zbliżyliśmy się już na taką odległość, że można było zidentyfikować potwora, okazało się, że to sterty worków szarych i białych, pozostawionych przez pracowników PGR, którzy robili coś na polu i odjechali, a my w czasie zabawy nie zwracaliśmy na nich uwagi.

Jaka musiała być w nas wtedy siła wiary, że zdobyliśmy się na odwagę, by zmierzyć się z, budzącym grozę, potworem.

**Dziękujemy za te kolejne wspomnienia i zapraszamy do nadsyłania swoich opowieści. Każdy z nas ma przecież we wspomnieniach jakieś niezwykle, dziwne, ciekawe zdarzenie. Można opowiedzieć o nim telefonicznie - tel. 695 385 509, spisane przelać pocztą tradycyjną na adres: ul. św. Mikołaja 16, 63-500 Ostrzeszów, lub mailowo: poczta@czasostrzeszowski.pl** Każdy, kto podzieli się swoją historią z czytelnikami, którego opowieść opublikujemy w gazecie, otrzyma naszą maskotkę. Zapraszamy.



# STUDIO FIGURA - SYLWETKA I ZDROWIE!

Tekst płaćny

**Każda osoba, a już na pewno każda kobieta, niezależnie od wieku, pragnie dobrze się czuć i pięknie wyglądać. Jednym przychodzi to z łatwością, jednak u innych wymaga wysiłku. Najlepsze efekty osiąga się dzięki połączeniu aktywności fizycznej, dobrych nawyków żywieniowych oraz zabiegów z kosmetologii estetycznej.**

**W realizacji tych celów pomoże STUDIO FIGURA - miejsce tylko dla kobiet, charakteryzujące się indywidualnym podejściem do klientek. Każda z pań przychodzących do Studia może w miłej atmosferze skoncentrować się na osiągnięciu wyznaczonego sobie celu, na spełnianiu marzeń.**



Figura. - Układamy indywidualny plan działania dla każdej pani, wprowadzamy zabiegi z kosmetologii estetycznej, mamy też STREFA WELLNESS, gdzie panie, relaksując się, mogą na leżącym tracąc kalorie z pomocą specjalnych urządzeń. Oprócz planu treningowego i żywieniowego mamy też swoje suplementy i kosmetyki, po to, by wesprzeć organizm podczas tej trudnej drogi odchudzania. Dodam, że suplementy te są na bazie zdrowych składników naturalnych. W wyjątkowych sytuacjach zalecamy paniom konsultacje z lekarzem. Przyrządy, urządzenia, suplementy są bardzo pomocne, ale najważniejsza jest silna wola samych pań w dążeniu do wytyczonego celu, my ze swojej strony oferujemy wsparcie podczas całej tej drogi oraz stałe monitorowanie efektów. Regularnie wykonujemy pomiary i robimy zdjęcia, aby panie mogły na własne oczy zobaczyć rezultaty.

Po konsultacjach, gdy dana osoba ma już dobrany program, umawiamy się na określony czas (zwykle są to miesięczne pakiety) i umawiamy się na konkretny dzień, godzinę. W określonym terminie przyjść można na godzinę, półtorej, a nawet trzy, jeśli któraś z pań ma więcej czasu.

## Zabiegi i ćwiczenia realizowane w STUDIO FIGURA

Do dyspozycji kobiet są następujące przyrządy:

**INFRA SWAN SHAPER (korzyści:** zwiększona odporność na infekcje, jędrna, wygładzona skóra, wyrzeźbiona sylwetka, zwiększona wydajność organizmu).

**VACU SHAPER (korzyści:** redukcja cellulitu, wymodelowanie sylwetki, spadek masy ciała, odchudzanie dolnych partii ciała, zmniejszenie obwodów ciała).

**ROWER POZIOMY (korzyści:** poprawa krążenia i pracy serca, obniżenie tętna spoczynkowego serca, większa siła i elastyczność mięśni, lepsza wydolność tlenowa, poprawa ruchomości stawów, redukcja tkanki tłuszczowej, lepsze samopoczucie).

W Strefie Wellness do dyspozycji kobiet są następujące przyrządy:



**KONTAKT**  
**STUDIO FIGURA**  
ul. Przemysłowa 20, 63-500 Ostrzeszów

tel.: 514 228 870  
e-mail: [studiofiguraostrzeszow@o2.pl](mailto:studiofiguraostrzeszow@o2.pl)  
Fb: Studio Figura Ostrzeszów

**ROLL SHAPER (korzyści:** redukcja cellulitu, usunięcie toksyn, lepsze ukrwienie, odchudzanie, zwężenie obwodów, wygładzona skóra).

**LIMFODRENAŻ (korzyści:** redukcja cellulitu oraz rozstępów, wymodelowanie sylwetki, stymulacja i wzmocnienie mięśni, poprawa krążenia oraz ukrwienia, usunięcie substancji toksycznych z organizmu, poprawa przemiany materii, wsparcie układu odpornościowego).

**ELEKTROSTYMULACJA (korzyści:** wzmacnia i napręża mięśnie we wszystkich warstwach, stymulacja i wzmocnienie mięśni, pobudza podskórną tkankę łączną powodując ujędrnienie skóry, stymuluje cyrkulację krwi, pobudza układ limfatyczny).

W STUDIO FIGURA panie mogą skorzystać również z zabiegów ulepszcjących. Temu podporządkowana jest Kosmetologia Estetyczna. Odbyna się ona za pomocą następujących urządzeń:

**BEAUTY SHAPER (korzyści:** ujędrnianie skóry, redukcja tkanki tłuszczowej i cellulitu, modelowanie sylwetki, spływanie zmarszczek, lifting w okolicach oczu i szyi).

**LIPOLASER (korzyści:** redukcja nadmiaru tkanki tłuszczowej, redukcja cellulitu, widoczne wygładzenie skóry, poprawa procesu metabolicznego).

**STUDIO FIGURA czynne jest od poniedziałku do piątku, w godz. 9.00-21.00, w soboty w godz. 9.00-15.00.** Obowiązują wcześniejsze uzgodnione godziny uczestnictwa w zabiegach. Chodzi o uniknięcie konieczności oczekiwania na dany przyrząd.

Mimo nielawnych czasów i czyhającej na każdym kroku epidemii, widać, że panie chcą wychodzić z domu i chcą zrobić coś dla siebie. Chętnie korzystają także z bogatej oferty STUDIO FIGURA. Przychodzą tu kobiety w różnym wieku, uprawiające najróżniejsze zawody - od sprzedawcy i gospodyni domowej po osoby prowadzące własne biznesy.

- Otwarcie salonu modelowania sylwetki zawsze było moim marzeniem - przyznaje pani Monika Szatkowska-Bartczak. - Szczególnie zainspirowało mnie to, kiedy dowiedziałam się, że STUDIO FIGURA są miejscami tylko dla kobiet. Wydaje mi się, że w każdym mieście, w każdym miejscu na świecie, powinno istnieć takie Studio tylko kobietom dedykowane. One w domu i w pracy dają z siebie wszystko, wychowują dzieci i naprawdę potrzebują takiego miejsca, gdzie mogą się zrelaksować - w spokoju, z dala od domowego zgiełku...



## Drogi Panie

To właśnie z myślą o Was - o Waszym zdrowiu, zgrabnej sylwetce i relaksującej odnowie, powstało w Ostrzeszowie STUDIO FIGURA. O każdej porze dnia możecie skorzystać z jego wyjątkowej oferty.

Panie: Monika, Natalia, Ania i Aneta ze Studio Figura Ostrzeszów, serdecznie Was wszystkie zapraszają!!!



## METAMORFOZY 2021

Studio Figura Ostrzeszów poszukuje pań do wzięcia udziału w konkursie METAMORFOZY 2021. Każda kobieta, która przyjdzie do nas z kuponem, otrzyma od nas niespodziankę, a te panie, które zdecydują się na wzięcie udziału w konkursie, mają szansę na wygranie ekskluzywnej wycieczki egzotycznej dla dwóch osób oraz, oczywiście, pięknej sylwetki. Panie biorące udział w konkursie mogą liczyć na spore rabaty. ZAPRASZAMY!



## KUPIEŚ, SPROWADZIŁEŚ POJAZD?

## ZAREJESTRUJEMY GO ZA CIEBIE

**ZALATWIAMY:**  
 1) Urząd Celny - akcyza  
 1) Tłumaczenia - wszystkie języki  
 1) Urząd Skarbowy  
 1) Ubezpieczenia  
 1) Wydział komunikacji - rejestracja

**Tablice rejestracyjne odbierzesz u nas!**

**Grupa bezpieczeństwa finansowa**  
 tel. 62 730-01-62  
 kom. 730 269 195  
 Pn. - Pt. od 8.00 do 16.00  
 ul. Zamkowa 30, 63-500 Ostrzeszów